Nr. 3 We Lwowie wtorek dnia 3 stycznia 1905. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowi ministrowie.

Prezydent ministrów br. Gautsch.

Baron Gautsch, zamianowany został ministrem po raz czwarty, jest więc politycznie bardzo dobrze już znaną osobistością. Urodził się w r. 1851 jako syn urzędnika i odbył studja w terezjańskiej akademji. Po ukończeniu wydziału prawnego, wstąpił w charakterze koncepisty do niższo-austrjackiej prokuratorji skarbowej, zaś za ministerstwa Stremayera, przeniósł się w r. 1874 do ministerstwa oświaty. W r. 1881 zamianowany został radcą, a równocześnie dyrektorem terezjańskiej akademji. Przy sposobności złączenia akademji wschodniej z terezjańską w r. 1883, zamianowany został Gautsch radcą dworu i przez czas dłuższy sprawował funkcje komisarza przy prawno-historycznej komisji egzaminacyjnej w Wiedniu. W r. 1885 wszedł Gautsch po raz pierwszy do gabinetu hr. Taaffego w miejsce br. Conrada i pozostał w nim aż do jego upadku w dniu 12 listopada 1893. Na czas jego kierownictwa ministerstwem oświaty, przypadają nader liczne reformy w zakresie szkolnictwa. W 1889 r. otrzymał Gautsch tytuł barona. W grudniu 1893 r. zamianował go cesarz kuratorem Teresianum, a 15 stycznia 1895 roku powołał do Izby panów, gdzie br. Gautsch przyłączył się do partji środka. W wrześniu 1895 wstąpił on znowu jako minister oświaty do gabinetu hr. Badeniego, a w 1896 umożliwił kobietom studja uniwersyteckie. 28 listopada 1897, obejmuje br. Gautsch jako następca hr. Badeniego tekę prezydenta ministrów i w dniu 30 listopada dokonywa organizacji nowego gabinetu, w którym dr. Koerber otrzymuje tekę ministerstwa handlu. Jednym z pierwszych kroków br. Gaustcha jako prezydenta ministrów, było zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze. Dnia 29 grudnia zamknął on parlament, a 24 lutego 1898 wydał, a 5 marca ogłosił nowe rozporządzenia językowe dla Czech. Rozporządzenia te, ograniczające rozporządzenia hr. Badeniego, nie zadowoliły ni Czechów, ni Niemców. Ci ostatni mianowicie, żądali zupełnego ich zniesienia. Ministerstwu Gaustcha nie było danem przedstawić się parlamentowi, gdyż podało się ono do dymisji w dniu 5 marca, tuż przed zwołaniem Izby (10 marca). Ta nagła dymisja była wielką polityczną niespodzianką, a powody jej stały w związku z węgierskiemi ugodowemi pertraktacjami i trudnościami, stawianemi przez ówczesnego węgierskiego premiera br. Banffy'ego. W ostatnich czasach, był br. Gautsch prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: Mimo, że prasa niemiecka wcale prawie p. Gautscha w kombinacje nie wciągała, w kołach polskich i czeskich przywódców kandydatura ta od początku uchodziła za najpoważniejszą. Dowodem tego jest fakt, że już wczoraj lwowski *Dziennik Polski* pomieścił w tym duchu informacje nie wymienionego bliżej „przywódcy polskiego“.

Baron Gautsch liczyć może na to, że Czesi, na razie przynajmniej, wobec niego od obstrukcji odstąpią i zajmą stanowisko rezerwowane ale życzliwe. Rzecz prosta, że i Niemcy zachować muszą rezerwę, jakkolwiek może mniej życzliwą, w przewidywaniu, że, baron Gautsch w konsekwencji własnych rozporządzeń językowych ostatecznie nie może oprzeć się wprowadzeniu czeskiego języka urzędowego. Baron Gautsch zresztą, jak głoszą, porozumiewał się już z niemieckimi przywódcami, ale wiadomo niestety, że niemieccy przywódcy nigdy za swój obóz ręczyć nie mogą.

Przypuszczają, że nowy prezydent gabinetu zaprowadzi wewnętrzny język u zędowy czeski, uspakajając równocześnie Niemców zapewnieniem, że będzie to ostatnia jednostronna koncesja. Następnie, jak dalej przypuszczają, zwoła baron Gautsch parlament. Jeśli ta praca pójdzie torem normalnym, nowy gabinet doznać może z czasem rekonstrukcji w duchu parlamentarnym. Jeśli jednak objawi się obstrukcja, Izba zostanie natychmiast rozwiązaną, poczem rząd, narzuciwszy jej ostry regulamin, rozpisze nowe wybory.

Mój informator dodaje jeszcze, że podobny projekt, z kół Izby panów pochodzący, p. Koerber odrzucił i to właśnie było powodem jego dymisji.

Jak dalece prasa niemiecka była źle zorjentowana, dowodzi fakt, że *Neue Freie Presse* jeszcze w wieczornem wydaniu mówi tylko o kandydaturze hr. Buquoy, ewentualnie p. Witteka, kiedy o tej porze p. Gautsch zwołał już był gabinet na naradę.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Artur Bylandt-Rheidt.

Jest on synem tego samego imienia i nazwiska byłego ministra wojny, zmarłego w r. 1891. Urodził się w Pradze w r. 1854. Po odbyciu studjów uniwersyteckich poświęcił się karjerze urzędniczej i był kolejno praktykantem i koncypistą w ministerstwie oświaty i spraw wewnętrznych, znowu sekretarzem namiestnictwa w Bernie, starostą w Gayi, a wreszcie w 1896 r. sekcyjnym szefem w ministerstwie oświaty. W ministerstwie Gautscha był już raz hr. Bylandt ministrem rolnictwa, a w gabinecie Thuna ministrem oświaty. Ożeniony jest hr. Bylandt z hr. Franciszką Saint Genois. Jest z przekonań konserwatystą, nigdy jednak na zewnątrz politycznie nie występował.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości, dr. Klein.

Szef sekcyjny, tajny radca, dr. Franciszek Klein ukończył w kwietniu 1904 r., lat 50. Urodził się w Wiedniu i tu studjował prawo. Po odbyciu jednorocznej praktyki sądowej, był siedm lat adwokackim koncypientem, następnie prywatnym docentem na wydziale prawnym wiedeńskiego uniwersytetu, następnie dyrektorem kancelarji uniwersyteckiej. Stąd przeszedł dr. Klein do ministerstwa oświaty, gdzie awansował stosunkowo bardzo szybko. Jako autor wielu dzieł prawniczych, zdobył sobie imię w świecie naukowym. Znany jest udział jego w stworzeniu nowej procedury cywilnej. Adwokaci upatrywali w nim bardzo długo zdecydowanego przeciwnika ich stanu i dopiero w maju 1902 r., po mowie szefa sekcji dra Kleina w parlamencie, w której zaznaczył tenże swoje lojalne wobec adwokatów usposobienie, wzajemne stosunki poprawiły się, tak, że na bankiecie wiedeńskiej Izby adwokackiej prezydent jej wzniósł toast na cześć dra Kleina, jako twórcy nowej cywilnej procedury. Nowy kierownik ministerstwa sprawiedliwości cieszy się sławą znakomitego mowcy, mówi zaś tak szybko, że tylko najlepsi stenografowie są w stanie za nim nadążyć.

Mianowania i przeniesienia w służbie kancelaryjnej sądowej.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym oficjałów kancelaryjnych: Stanisława Antoniego Bergera z Bukowska do Sambora, Hermana Thalera z Kołomyi do Lwowa, Michała Gałackiego z Delatyna do Kołomyi, oraz kancelistów sądowych: Kazimierza Georga z Sanoka do Lwowa, Kazimierza Daniela Dąbrowskiego z Doliny do Stanisławowa, Wojciecha Ząbeka z Gwoździca do Bukowska, Józefa Latyszewskiego z Tłumacza do Stanisławowa, Feliksa Andrzeja Rosołowskiego z Wiśniowczyka do Delatyna, Bazylego Dereżyckiego z Łąki do Ustrzyk, Mikołaja Parankiewicza z Tyśmienicy do Stanisławowa, Mieczysława Cepnika z Grzymałowa do Horodenki, Józefa Kajetanowicza z Nowego Sioła do Horodenki, Jana Kokota z Kopyczyniec do Liska, Józefa Mądrackiego z Łopatyna do Podhajec, Emeryka Michała Mayera z Podhajec do Trembowli, Jerzego bar. Kapriego ze Stanisławowa do Sambora, Kajetana Hołubasza ze Sniatyna do Kopyczyniec, Andrzeja Berlińskiego z Husiatyna do Śniatyna i Piotra Mykietiuka z Niemirowa do Łąki, oraz zamianował kancelistami sądowymi: dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Mielnicy, Szymona Karnasia dla Gwoźdźca; Józefa Wagnera, komendanta posterunku żandarmerji, dla Skałatu; Michała Kochana, rachunkowego wachmistrza, dla Grzymałowa; Michała Terleckiego, podoficera rachunkowego 20 p. p. obr. kraj., dla Tyśmienicy; Jakóba Karniola, podoficera rach. 7 p. ułanów, dla Tłumacza; Czesława Decorde podoficera rach. 33 p. p. obr. kraj., dla Jaworowa; Jana Barahurę podoficera rach. 18 p. p. obr. kraj., dla Niemirowa; Bazylego Świtija tyt. wachm. żandarmerji, dla Łopatyna; oraz pomocników kancelaryjnych: Emanuela recte Mendla Riesela w Zabłotowie, dla Zabłotowa, Andrzeja Stanisława Ossowskiego we Lwowie, dla Wiśniowczyka; Nuchima vel Natana Gensera recte Günsberga w Bohorodczanach, dla Nowego Sioła; Tadeusza Józefa Skorupskiego w Niemirowie, dla Husiatyna, Michała Iwaszkowa we Lwowie, dla Doliny; Aleksandra Eugenjusza Krzemienieckiego w Dobromilu, dla Bukowska; Jana Tadeusza Flurę w Uhnowie, dla Uhnowa; Franciszka Jarosławskiego we Lwowie, dla Kossowa, wreszcie dyetarjusza przy sądzie krajowym we Lwowie; Władysława Kreitera, dla Mielnicy.

Rekonstrukcja sieci telefonicznej we Lwowie.

Z wiosną roku 1905 przystąpi dyrekcja poczt i telegrafów do gruntownej rekonstrukcji całej lwowskiej sieci telefonicznej kosztem kilkukroć stotysięcy koron, głównie w tym celu, by usunąć raz na zawsze wszystkie niebezpieczne punkty krzyżowania się przewodów telefonicznych z przewodami kolei elektrycznej i światła elektrycznego, aby zapobiedz wszelkim nieszczęśliwym wypadkom,

także, aby zapewnić prawidłowe działanie urządzeń telefonicznych we Lwowie.

Do przeprowadzenia zamierzonej rekonstrukcji, według planów przez ministerstwo handlu już zatwierdzonych, potrzebnem będzie ustawienie dziewięciu komór kablowych, 127 dźwigarów pojedyńczych, 39 podwójnych i 4 potrójnych, nie licząc przeróbek koło istniejących już pięciu komór kablowych i 32 stojaków.

Rekonstrukcja lwowskiej sieci telefonicznej tem bardziej będzie pożądaną dla jej abonentów, ile, że już w najkrótszym czasie otrzyma Lwów połączenie telefoniczne z Przemyślem, Jarosławiem, Przeworskiem, Rzeszowem i Tarnowem, a prawdopodobnie także niebawem i ze Stryjem, Drohobyczem, Borysławiem i Schodnicą, wskutek czego ruch tej sieci niepomiernie się wzmoże. Uznając nadzwyczajną doniosłość tego najnowszego środka komunikacyjnego, nie odmawia skarb państwa znacznych kosztów na rozszerzenie i udoskonalenie urządzeń telefonicznych, które to starania nie u wszystkich tutejszych mieszkańców znajdują należyte poparcie, a przedewszystkiem co do pozwolenia na przymocowanie podpór na domach i ustawienia dźwigarów na dachach realności.

Pomimo, że skarb państwa bierze na siebie odpowiedzialność za wszelkie uszkodzenia, wobec czego właściciele realności nie są narażeni na zgoła żadną szkodę, robią oni trudności w udzielaniu pozwolenia na umocowanie podpór pod przewody telefoniczne.

Z tego powodu zwraca się dyrekcja poczt i telegrafów do właścicieli realności we Lwowie z prośbą, aby przez wzgląd na dobro publiczne, a przedewszystkiem w interesie ich lokatorów, dla których nieraz telefon jest kwestją egzystencji, nie robili trudności organom zarządu telefonów, upoważnionym do bezpośredniej pertraktacji z właścicielami realności o udzielenie odnośnego pozwolenia.

Wszelkie koszta połączone z umieszczeniem i konserwacją stojaków ponosi rzeczywiście dyrekcja poczt i telegrafów, naprawia własnym kosztem wszelkie uszkodzenia, lub zwraca koszta naprawy, a ponadto stosowną deklaracją zabezpiecza właścicielom realności wszelkie ich prawa własności.

Jak z powyższego wynika, dzięki staraniom dyrektora poczt p. Jana Seferowicza przyjdzie niebawem tyle upragniona rekonstrukcja i uzupełnienie lwowskich telefonów do skutku.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Odezwa socjalistyczna przeciw mobilizacji.

Kraków. (Tel. pryw.). *Naprzód* donosi, że polska partja socjalistyczna wydała odezwę do robotników, w której powiada, że należy pamiętać, iż po dwóch mobilizacjach może być trzecia. Odezwa kończy się słowami: „Żeby tej trzeciej mobilizacji nie było, zależy od Was",

Z Portu Artura.

Tokio. Admirał Togo doniósł, że zmniejszono okręg blokady pod Portem Artura.

Z armji oblężniczej donoszą, że zdobyto całą linję fortów Panlungszan, poczem Japończycy obsadzili wzgórza.

Tokio. (Biuro Reutera). **Nogi donosi, że otrzymał pismo Stössla w sprawie kapitulacji Portu Artura.**

Czifu. (Biuro Reutera). Cztery rosyjskie kontrtorpedowce z paczką depesz przybyły tu. Kapitan jednego z nich oświadczył, że po zdobyciu przez Japończyków „wzgórza 203 metrów" okręty rosyjskie musiały opuścić port.

Tokio. (Biuro Reutera). Japończycy zdobyli fort Wantal.

Kapitulacja Portu Artura.

Tokio 1 grudnia popołudniu. (Doniesienie B. Reutera). Słychać, że **zastanowiono już kroki nieprzyjacielskie pod Portem Artura.**

Oficerowie sztabów generalnych obu stron zbierają się w południe na narady nad **warunkami poddania** [illegible]**twierdzy.**

W liście do generała Nogi oświadczył Stössel, że **wszelki opór jest obecnie bez pożytku.** Mikado w telegramie do gen. Nogi wyraził pełne uznanie dla Stössla i polecił Nogiemu, aby załogę Portu Artura traktowano z wszelkimi honorami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowy prezydent gabinetu.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* podnosi, iż ludy i stronnictwa z zaufaniem patrzą na Gautscha, który już od dawna uchodził za męża przyszłości. Czesi nie będą mu utrudniali jego stanowiska.

Bohemia twierdzi, iż Czesi zawsze pozostawali z br. Gautschem w dobrych stosunkach, ponieważ wiedzieli, że u dworu jest on persona gratissima. Jeżeli jednak w kierunku narodowo-politycznym trzymać się on będzie programu dra Koerbera, to Niemcy nie będą mieli żadnego powodu występować przeciw niemu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W *Montagspresse* hr. Stuergh przestrzega Niemców, aby nie popełnili drugiego takiego błędu, jaki uczynili przez utrącenie dra Koerbera i aby nie czynili drowi Gautschowi już od samego początku trudności dlatego, że go Czesi przychylnie powitali.

Wiedeń. (Tel. wł.). Parlament ma być zwołany na 13 bm.

Sfery czeskie rozszerzają niesprawdzoną dotychczas pogłoskę, że dotychczasowy minister skarbu dr. Kosel ustąpi, a miejsce jego zajmie dyrektor krajowej dyrekcji skarbowej w Wiedniu, p. Spitzmueller.

Wiedeń. Prezydent gabinetu br. Gautsch został dziś przez cesarza zaprzysiężony.

Przyjęcie noworoczne w Kwirynale.

Rzym. Na przyjęciu noworocznem w Kwirynale zjawili się w tym roku po raz pierwszy od roku 1870 reprezentanci stronnictwa katolickiego rady miejskiej.

Podróż cara.

Petersburg. Podróż cara do Czugajewa (gub. Charkowskiej) celem odbycia przeglądu wojsk, odłożono do lutego.

Ruch reformowy w Rosji.

Niżny Nowgorod. Rada miejska uchwaliła wystosować prośbę do rządu o zwołanie kongresu burmistrzów i reprezentantów miast z całej Rosji. Między innemi kongres ten miałby zająć się kwestją konieczności zmiany warunków życia społecznego i państwowego w Rosji. Również ma kongres obradować nad sprawą współudziału delegatów wybranych przez ludność, w pracach konferencji, która się zbierze na skutek ukazu carskiego z dnia 23 grudnia z. r.

Rozbicie niemieckiego transportowca.

Berlin. (Tel. wł.). O katastrofie przeznaczonego do południowo-zachodniej Afryki parowca transportowego „Gertruda Woermann" w pobliżu Swakopmund otrzymała *Voss. Zeitung* od naocznego świadka następujące szczegóły: Dnia 19 grudnia o godzinie wpół do dwunastej w nocy, mimo, że na morzu nie było gęstej mgły uderzyła „Gertruda Woermann" o skałę podwodną tak silnie, że część pudła okrętu w oddziale maszyn zupełnemu uległa zniszczeniu, a grube stalowe podkłady maszynowe połamały się. Z wściekłością wdzierająca się woda do oddziału maszyn i kotłowni zmusiła służbę do jak najszybszego zagaszenia ognia pod kotłami, celem uniknięcia eksplozji. Wprawdzie zrazu, skutkiem katastrofy i braku elektrycznego oświetlenia, zapanowała pośród podróżnych i wojska panika, lecz wkrótce udało się ją oficerom okrętowym zażegnać. Rano udał się pierwszy oficer okrętowy do Swakopmund celem doniesienia o katastrofie, ponieważ skutkiem mgły nie można było w Swakopmund spostrzedz sygnałów, dawanych przez statek. Natychmiast wdrożono więc akcję ratunkową. Statek wojenny „Vineta" i dwa parowce oraz trzy holowniki odpłynęły na miejsce katastrofy. Oddział zaś kawalerji i pułku kolejowego udał się wybrzeżami w drogę, aby pomagać przy akcji ratunkowej. W międzyczasie uratowano nasamprzód oddział artylerji a w ciągu nocy wysadzono na ląd pozostałe oddziały wojska i pasażerów, których to przyjęła na swój pokład „Vineta". Konie przewieziono na wielkim promie. Natomiast wiele przedmiotów, które nagromadzono w dalszych piętrach parowca, uległo zupełnemu zniszczeniu.

Po ukończeniu akcji ratunkowej opuściła załoga rozbitego parowca pokład i udała się do Duali, skąd powróciła do Hamburga. Zupełnie zniszczona „Gertruda Woermann" osiadła tak w wodzie, że patrzący z Swakopmund mogli łatwo sądzić iż płynie.

Dżuma.

Uralsk. Zarządzono wreszcie potrzebne środki celem zwalczenia dżumy w górach Uralu. Terytorjum zagrożone obejmuje trzy wioski oraz dziewięć grup chat kirgizkich i osad rybackich nad Uralem. Cały ten obszar obstawiono podwójnym kordonem posterunków kozackich, a prócz tego każda wieś zadżumiona jest osobno pilnowana. Zdaje się, że zaraza już jest zlokalizowana. Liczba umierających osób wynosi 10—20 dziennie, gdy jeszcze przed kilku dniami dziennie umierało 40 osób.

Bochnia. (Tel. pryw.). Antoni Leonard Serafiński, były burmistrz Bochni i zastępca marszałka powiatowego zmarł wczoraj, przeżywszy lat 52.

Wybryki miljarderów.

Aczkolwiek od czasu do czasu słyszymy o rozmaitych filantropijnych fundacjach Carnegiego, to jednak bylibyśmy w błędzie, przypuszczając, że jest on wzorem dla reszty miljarderów. Carnegie — to jeden z nielicznych wyjątków; ogół bogaczów amerykańskich nie posiada jego szlachetnych ambicyj i rzucając zrzadka dla przyzwoitości jakiś ochłap *pro publico bono*, trwoni swe niezmierne fortuny na niesmaczny przepych i bezmyślne fantazje. Pisma zagraniczne podają próbki owych wybryków nababów, które charakteryzują ich znakomicie. Oto niedawno jeden z Astorów wydał obiad, podczas którego na pierwszem miejscu zasiadł olbrzymi szympans tresowany i robił honory domu. Złośliwi opowiadają, że zachowywał się o wiele przyzwoiciej, niż goście miljardera, przeważnie byli kopacze złota lub hurtowni handlarze bydła. Inny „nudzący się bogacz", Henry Lear z Baltimore wydał ucztę dla wszystkich psów, zaprzyjaźnionych z jego własnym dogiem. Było to podobno widowisko nielada i gdy przed zaproszonymi zastawiono mięsiwa, pałac miljardera zamienił się w menażerję poprostu, rozpoczęły się bowiem wielce hałaśliwe zatargi o każdą kość i kąsek. Pan domu i jego znajomi przyglądali się szczególnemu widowisku z niekłamanym zachwytem. Największe jednak wrażenie śród mieszkańców Piątego Avenue w Nowym Jorku sprawił bankiet, wydany przez innego bogacza, który jest znowu zwolennikiem gęsi. Na bankiet ów zaproszono trzydzieści dam i trzydziestu panów, zasiedli oni do około olbrzymiego stołu, ustawionego w podkowę i rozpoczęła się biesiada. Każde nakrycie miało inny kolor, przy każdem leżał złoty upominek, wysadzany kamieniami tej samej barwy, brakło tylko serwet. Lecz te ostatnie były zupełnie niepotrzebne, na środku stołu bowiem urządzoną była sadzawka, po której pływało 70 ślicznych białych gąsiątek, każde z kolorową wstążeczką na szyi, gdy ktoś z biesiadników pragnął obetrzeć usta, czekał aż nadpłynie gąsiątko z odpowiednią kokardą i biały puszek ptaka zastępował serwetę. Powalane sosami stworzonka otrzepywały się następnie na wodzie, rozbryzgując krople wody i zalewając toalety dam — co stanowiło znów wielce ucieszną krotochwilę, wywołując śmiech i żarty. Pomysł gęsiego obiadu znalazł podobno już naśladowców i pobudził fantazję bogaczów nowojorskich do jeszcze oryginalniejszych wynalazków.

KRONIKA.

Lwów 2 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —15° R Pogoda.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń, dziś rano jest przerwana.

Przeniesienie postu. Ks. arcybiskup na mocy władzy, otrzymanej od Stolicy św., pozwolił, ponieważ uroczystość Trzech Króli przypada rb. w piątek, przenieść post (wstrzymanie się od potraw mięsnych) na poprzedzający czwartek (tj. z 6 na 5 stycznia rb.

† Franciszek Bober, towarzysz sztuki drukarskiej, były długoletni metteur en pages *Dziennika Polskiego*, zmarł dziś po długiej a ciężkiej chorobie na suchoty w 56 r. życia. Śp. zmarły pochodził z Królestwa. W Warszawie odbył pierwszą naukę i tam też został wyzwolony na zecera; przed trzydziestu kilku laty przybył do Galicji, gdzie najpierw pracował w drukarniach krakowskich, a następnie w drukarniach we Lwowie. Przy wydawnictwie *Dziennika* zajęty był od lat przeszło 20, aż do ostatniej chwili. Był to człowiek w wypełnianiu swych obowiązków nadzwyczaj sumienny, oddany z zapałem swej pracy, cieszący się w gronie swych kolegów wielką sympatją. Cześć jego pamięci! R. i. p.

Nauczycielstwo lwowskie rozpoczęło wczoraj szereg niedzielnych koncertów w pięknie odnowionej sali Tow. pedagogicznego, na dochód budowy własnego domu. Warte zanotowania jest to, że nauczyciele lwowscy mają w swem gronie nie złych autorów, kompozytorów, deklamatorów, orkiestrę smyczkową, chór kuplecistów etc. Na wczorajszym pierwszym koncercie ogólnym poklaskiem darzono: p. Heksla, który wygłosił życzenia noworoczne pióra K. Królińskiego, p. Helsteina kuplecistę i orkiestrę smyczkową pod wybornem kierownictwem p. Pańkowa. Inicjatorem i kierownikiem tych koncertów jest inspektor p. Cenar.

Filozofja współczesna. We wtorek dnia 3 stycznia wygłosi o godzinie 7 wieczorem w Zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) dr. Wł. M. Kozłowski, drugi wykład, z zapowiedzianego pod powyższym tytułem cyklu. Przedmiotem tego wykładu będzie: „Pozytywizm (A. Comte) i altruizm". Wstęp 10 hal., dla członków polskiego Towarzystwa filozoficznego wolny.

Z teatru. Dziś w poniedziałek przedstawioną będzie „Lekkomyślna siostra", przewyborna komedja Perzyńskiego. „Betleem polskie" danem będzie jeszcze tylko trzy razy, po cenach zniżonych. „Siedmiu Szwabów", prześliczna operetka, jakiej Lwów dawno nie słyszał, przedstawioną będzie we czwartek i w piątek „Róża Bernd", rozgłośna sztuka Hauptmanna będzie w sobotę.

Nowy dworzec kolejowy w Stanisławowie. Sprawa rozszerzenia i przebudowy dworca kolejowego w Stanisławowie, weszła już na najpomyślniejsze tory. W zeszłym tygodniu bawił tam delegat ministerstwa kolejowego p. Ernest Baudisch celem ostatecznego przestudjowania planów i kosztorysów przebudowy. Po dwudniowych badaniach w Dyrekcji kolejowej uznał p. Baudisch wszystkie plany w zupełności za odpowiednie i w dniu 28 z. m. podpisał je jako delegat ministerstwa. Nowy dworzec będzie prawdziwie wspaniałym i architektonicznie wykonanym. Fasada znacznie piękniejsza niż dworca lwowskiego, westibul i sale restauracyjne na dwa piętra wysokie a cały rozkład wszystkich ubikacyj nadzwyczajnie dla publiczności dogodny. Na cel tej przebudowy przeznaczyło ministerstwo kolejowe pokaźną kwotę 600.000 koron, dzięki przychylności ministrów Witteka i Piętaka, oraz szefów sekcyjnych, którzy sprawę tę referowali

W sprawie pamiątek po Kościuszce Konserwator muzeum narodowego polskiego p Rużycki de Rosenwerth komunikuje nam, że co się tyczy papierów pozostałych po rejencie Kościuszki Amiecie (nie Amiencie) to papiery te chciał p. Różycki nabyć dla muzeum rapperswylskiego, ale że cena była za wysoką dał za wygranę. Co się tyczy testamentu oryginalnego Kościuszki, spisanego przez tegoż Amieta, a tylko podpisanego przez Kościuszkę, ten był i jest złożony w magistracie solurskim; oglądał go niedawno jak 4 lata temu. Biurko Kościuszki — pisze p. Różycki — nie istnieje, bo by już dawnej było w muzeum rapperswylskiem gdyż nabyliśmy wszystko co tylko autentycznego z pamiątek po Kościuszce pozostało; ma się rozumieć myślę tu o biurku pochodzącem z Solury bo może być zkądinnąd o czem mogę nie wiedzieć". Istnieje nadto w magistracie solurskim oryginalne siodło Kościuszki używane przez nie w Solurze.

Policja konna w Warszawie. Niebawem w Warszawie ma być zaprowadzona policja konna na wzór istniejącej w Petersburgu. Dotychczas konną służbę policyjną pełnił dywizjon żandarmerji, który posiada na ten cel 90 koni. Zorganizowanie policji konnej w Warszawie będzie istotnie potrzebne z chwilą rozszerzenia granic miasta przez przyłączenie gmin podmiejskich. Policja konna usunie potrzebę używania kozaków do nocnych patrolów po mieście, w odleglejszych dzielnicach, za co miasto płaci pułkowi kozaków 3000 rb. rocznie na poprawę żywności.

Radziwiłłowie. Pisma niemieckie podają wiele szczegółów i anegdot, dotyczących Radziwiłłów, a przedewszystkiem Elizy, która jak wiadomo, była pierwszą miłością późniejszego cesarza Wilhelma. Urodziła się ona w r. 1803, a umarła w trzydziestym pierwszym roku życia (1834); dla jej niezwykłej piękności i dobroci zwano ją powszechnie „Aniołem z Ruhberg" — tak się nazywał zamek, w którym spędziła młode lata. Malherbes pisał oniej:

„Elle était de ce monde ou les plus belles choses
Ont le pire destin
Et rose elle à vécu ce que vivent les roses
L'espace d'un matin!"

Treitsche nazywał ją „najpiękniejszą" i najbardziej uroczą damą królewskiego dworu, a Siemiradzki uwieńczył jej rysy na swym obrazie „Wieczór u ks. Radziwiłła" w chwili, gdy słucha gry Chopina.

Rosjanie o kwestji polskiej. *Ruś* w artykule wstępnym wraca znowu do kwestji polsko-rosyjskiej i w końcu określa następująco stanowisko Rosjan do Polaków: Należy się dać Polakom zupełne równouprawnienie, powinno zapanować rozumne wzajemne poszanowanie, trzeba im przyznać wszystko, co konieczne do rozwoju kulturnych i narodowych właściwości, nie należy krępować ruchu obu narodów na drodze do postępu; Polakom należy się pełne obywatelskie równouprawnienie, szacunek dla ich języka i religji. Natomiast według *Rusi* państwowo powinny oba narody stanowić jedną całość, gdyż rozdział osłabiałby oba i uniemożliwiał wypełnienie w przyszłości zadań, jakie Rosję oczekują.

O cygaro. W ostatnich dniach października r. z. otrzymała generalna dyrekcja monopolu tytoniowego w Wiedniu pisemne zażalenie od pewnego budowniczego z Krakowa, który kupiwszy cygaro „Kuba" za 10 hal., znalazł w niem nitkę. Załączył się posłał z doniesieniem również i owo cygaro. Na Boże Narodzenie otrzymał odpowiedź, w której generalna dyrekcja zapewnia go, że w fabrykach tytoniu i cygar przepisy o czystości bywają jaknajściślej przestrzegane, że jednakże wypadek wszędzie zdarzyć się może. Równocześnie, jako „załącznik" otrzymał ów budowniczy świeże cygaro w tekturowej oprawie. Było to wzorowe cygaro „Kuba", które budowniczy zachował jako upominek na gwiazdkę Można to przypisać przy-

---

(8)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Sipiagin został gubernatorem Kurlandji. Ciężką ręką dławił wszystko, co się rwało do samodzielności, przedewszystkiem niemieckie szkoły i niemieckie stowarzyszenia Kurlandji, nawet najobojętniejsze stowarzyszenia były mu solą w oku i musiały się rozwiązać. Jako nagrodę za swą wierną służbę i usługi oddane reakcyjnej Rosji, został mianowany gubernatorem Moskwy i wkrótce przeznaczono go na pomocnika ministra dóbr, potem ministra finansów i ministra spraw wewnętrznych, a wreszcie powołano go na szefa cesarskiej kancelarji. W r. 1891 został ministrem spraw wewnętrznych. W tym charakterze jakiś czas przyłączył się do wolnomyślnych zamiarów Mikołaja II, później jednakże starał się nawrócić cara do form rządowych, praktykowanych za Aleksandra III. Straszliwe masakrowanie studentów i studentek przez policję i żandarmów przed kościołem kazańskim w Petersburgu w r. 1901 było jego dziełem i od tego czasu stacza nieustanne walki z młodzieżą uczącą się i umiarkowaną rosyjską prasą. Setkami skazywano studentów na wygnanie, więziono i traktowano w brutalny sposób, gazety zaś, które nie cieszyły się z tych nadużyć, kasowano, redaktorów zaś skazywano na wygnanie.

„Gwałt za gwałt", powiedzieli rosyjscy rewolucjoniści i dlatego też postanowiono Sipiagina, który im najwięcej nastawał na pięty i okazywał nieludzkie instynkty, usunąć z drogi. Do tego czynu zobowiązał się relegowany student nazwiskiem Balmaszew. Pomimo młodzieńczego wieku, wybrano go jako wykonawcę, Balmaszew wystarał się o uniform rosyjskiego oficera gwardji i pojechał w dniu 15 kwietnia o drugiej godzinie popołudniu do gmachu Rady państwa i zapytał o ministra spraw wewnętrznych. W ręku trzymał zapieczętowany list, który jako adjutant wielkiego księcia miał osobiście doręczyć ministrowi. Usuwano się mu z uszanowaniem; tym sposobem dostał się na paradne schody, prowadzące do westybulu pałacu maryjskiego. Sipiagin właśnie miał wychodzić i żegnał się z intendantem pałacu, pułkownikiem Szewelewem. W tej chwili wszedł Balmaszew, podając ministrowi lewą ręką list. Sipiagin wprawdzie zdziwił się, ale wziął pismo. Z błyskawiczną szybkością morderca wydobywszy rewolwer dał trzy strzały do ministra. Dwa z nich trafiły Sipiagina. Jeden przestrzelił mu brzuch, drugi utkwił w wątrobie Ponieważ morderca użył do tego tak zwanych eksplodujących kul, zrobiły one straszliwe rany. Sipiagin w chwilę po zamachu wyzionął ducha. Trzeci strzał zranił służącego, który chciał go rozbroić. Balmaszew ujrzawszy na ziemi dogorywającą swoją ofiarę, pozwolił się aresztować, nie chciał jednak wymienić nazwiska swego, ani swoich spólników. Pomimo to udało się policji wykryć, że w otoczeniu pałacu stali spólnicy Balmaszewa, przebrani za policjantów, co pozwoliło mu tak zręcznie wykonać zamach. Władza interesowała się przedewszystkiem wielce tem, skąd morderca wydostał mundur oficera. Pomimo jednak licznych aresztowań oficerów, nie zdołano wykryć winnego. Jedno tylko stwierdzono na pewno, że duch rewolucji objął też i armję.

Dzięki młodemu wiekowi Balmaszewa wedle prawa miano go skazać na utratę wolności; ale minister spraw wewnętrznych Plehwe, pragnąc dać odstraszający przykład, postawił mordercę przed sąd wojenny, który skazał go na śmierć. Balmaszew wobec sędziów zachowywał się spokojnie i odpowiadał:

— Nie mam na tym świecie nic więcej do powiedzenia.

Nie wymówił ani jednego słowa więcej, na wszelkie pytania zachowywał uporczywe milczenie. Tylko, kiedy go prezes sądu, hrabia Osten-Saken zapytał: „Wyznaj pan, czy miałeś spólników, wówczas złagodzisz swój los tem zeznaniem.

Balmaszew odpowiedział:

— Tak jest, miałem jednego spólnika, rosyjski naród.

Poczem umilkł, przyjął zaś wyrok z odwagą męża, zrzekając się odwołania do łaski monarszej, jakby na znak, że lud nie pragnie łaski, ale żąda praw. Wszedł spokojnie pod szubienicę.

W tej samej godzinie zaś, gdy sądzono Balmaszewa, car otrzymał list z groźbą, że lud rosyjski pomści śmierć Balmaszewa na rządcach państwa rosyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

padkowi, ale jak mamy tłómaczyć sobie fakt, że paczki zawierające tytoń, napełnione są często miałem, z którego nie można robić papierosów. W takich razach nie można już mówić o przypadku.

Psy na wojnie. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Wiedniu utworzył się niedawno „Austro-węgierski klub psów wojennych“, który ma na celu dostarczyć armji dostatecznego zapasu należycie tresowanych zwierząt. Szeroka publiczność mniema, że „psem wojennym“ jest jakieś dzikie, krwiożercze zwierzę, jakiś „wilczarz“ lub buldog, który wyszukuje nieprzyjaciół aby ich zębami rozszarpać. W rzeczywistości jest całkiem inaczej. „Pies wojenny“ jest to cywilizowany, spokojny, dobrze ułożony towarzysz żołnierza, który ma za zadanie spełniać szereg ważnych usług humanitarnych przedewszystkiem, nie morderczych. Dzięki wrodzonej czujności, wzmożonej tresurą, ostrzega placówki o zbliżaniu się obcego — nieprzyjaciela. Kiedyindziej z torebką na szyi pędzi przez pola i bezdroża z rozkazami i raportami do sztabu. Najważniejszem jednak jego zadaniem jest — pomoc sanitarna. Z wielką butelką wody przebiega po bitwie pobojowisko, wyszukuje rannych, leżących gdzieś w ukryciu, w krzakach, w zbożu lub w dołach, pozwala im pokrzepić się paru łykami, a do cięższej rannych przyzywa pomocy swego oddziału sanitarnego, bądź to pobiegłszy po niego, bądź też sygnalizując potrzebę uporczywem szczekaniem. Dzięki instynktowi, potrafi doszukać się śladów życia jeszcze w tych rannych, którzy leżąc bez ruchu i przytomności uchodzą nawet w oczach sanitarjuszów za nieżywych. W wojnach ostatnich psy wojenne ocaliły już życie setkom i tysiącom ludzi.

Dar honorowy. Londyńskie Towarzystwo laryngologiczne rozesłało okólnik, przypominający, iż Manuel Garcia, wynalazca laryngoskopu, obchodzi dnia 17 marca r. 1905 setną rocznicę urodzin, a w tymże roku przypada 50-letni jubileusz tego wynalazku. Towarzystwo otwiera zatem listę składek na podarunek, który ma być sędziwemu jubilatowi wręczony wraz z adresami. Garcia, syn słynnego śpiewaka, był również śpiewakiem przez czas jakiś, również zaś zdobył sławę jako nauczyciel śpiewu. Siostrą jego jest sławna niegdyś Paulina Viardot-Garcia, dziś 80-ciokilkoletnia staruszka. Manuel Garcia jest w pełni sił umysłowych i dotychczas utrzymuje szkołę śpiewu, w której sam lekcji udziela.

Pomnik Tołstoja w Paryżu. Paryż wzniósł dotychczas dwa tylko pomniki obcokrajowcom, mianowicie: Szekspirowi i Washingtonowi. Obecnie zamierza wznieść na jednym z placów publicznych pomnik Tołstojowi. Komitet, pod przewodnictwem dyrektora departamentu dla sztuk pięknych, Armanda Dayot'a, zwrócił się do znanego rzeźbiarza ks. Trubeckiego, który ma wykonać pomnik. Przedstawiać on będzie Tołstoja w chłopskiem ubraniu, konno, z odkrytą głową. Pomnik stawia — miasto.

Silny deszcz gęsi spadł dnia 27 bm. w Nagy Becskerek na Węgrzech. Przelatujące ponad miastem stada dzikich gęsi zawiał nagle tak mroźny podmuch, iż przeważna ich liczba padła zmarznięta na dachy, dziedzińce i ulice miasteczka. W samym tylko dziedzińcu koszar uzbierano 50 sztuk tych ofiar mrozu.

Wódka w Rosji. 100 wyroków jednego dnia, jak donosi *Zapadnyj Goł.*, wydał sędzia pokoju w Rostowie nad Donem za picie wódki na ulicy, Każdy podsądny skazany został na 25 kop. kary.

230 miljonów na dnie morza. Przed rokiem zatonął, na Morzu Żółtem, w pobliżu wysp Eliota krążownik chiński „Hei-Ti“, wiozący na swym pokładzie część przeznaczonej dla Japonii kontrybucji za wojnę w roku 1894 w wysokości 230 miljonów jen. Obecnie sprowadzono z Sztokholmu specjalny okręt do dobywania zatopionego okrętu i szwedzkich nurków którym za wydobycie okrętowego ładunku obiecano wynagrodzenie w wysokości 2 i pół miljona jen. Dotychczas wydobyli nurkowie z głębi morza ośm skrzyń złota i działa okrętowe wagi 34 tonn. Roboty koło zatopionego „Hei-Ti“, potrwają jeszcze parę tygodni, poczem ta sama szwedzka kompania, użytą zostanie do wydobywania zatopionych w obecnej wojnie wojennych okrętów obu stron wojujących. Mają więc Szwedzi zapewnioną robotę na czas długi bardzo.

Nowe cudowne dziecko. Na estradzie Filharmonji warszawskiej zjawiło się onegdaj nowe „cudowne dziecko“ Ryszard Burgin, Warszawiak, skrzypek dziesięcioletni, uczeń słynnego mistrza berlińskiego, Joachima. Grał koncert D mol Vieuxtempsa i melodje węgierskie Ernsta. Krytyka warszawska wróży malcowi piękną przyszłość artystyczną.

Pielgrzymka żydowska do Palestyny i Egiptu. W początkach marca wyjedzie z Budapesztu pielgrzymka żydowska do Ziemi św. i Egiptu, gdzie zwiedzi wszystkie miejscowości ściśle związane z historją narodu żydowskiego i historją biblijną. Na czele komitetu pielgrzymki stoją najwybitniejsi węgierscy rabini i żydowscy uczeni z Austrji i Niemiec.

Wyrok w pociągu. Niedawno w pociągu, dążącym z Taszkentu do Czerniajewa, zaszedł — jak donoszą *Bierż. Wied.* — następujący wypadek. W wagonie dla niepalących siedział członek sądu. Do tego samego przedziału wszedł także jakiś jegomość, który, przeczytawszy napis „dla niepalących“, demonstracyjnie wyjął papierosa i zapalił. Na uwagę obecnych, by przestał palić, uczynioną w formie grzecznej i taktownej, jegomość odpowiedział pogardliwie. Wtedy sędzia wstał, włożył urzędowy łańcuch na szyję i osądził sprawę na miejscu. Winowajcę skazał na 50 rubli kary, a ponieważ ten nie miał przy sobie pieniędzy, ani dowodu legitymacyjnego, polecił zatrzymać go do czasu sprawdzenia osobistości.

Myśli wschodnie. Nikt nie jest w stanie drugiego złudzić tak doskonale, jak siebie samego.

Choćbyś dzień cały mówił o miodzie, niezaznasz w ustach słodyczy.

Dobrymi czynami możesz cały świat zapełnić, tylko złych ust nie zatkasz!

Podarek otwiera bramy, któremi miłość chadza.

Trzymaj język twój krótko, abyś się snać nie stał jego niewolnikiem.

Tych, którzy tak myślą, jak my, uważamy zazwyczaj za rozsądnych.

Wygrane. Kraków. (Tel. pryw.) Główna wygrana losów m. Krakowa w kwocie 50.000 koron padła na nr 19 066; 6000 kor. wygrał nr. 42.025; po 1200 kor. wygrały nr. 3673, 29.252, 50.219, 55.656, 74 265.

Wiedeń. Podczas ciągnienia losów kredytowych padła główna wygrana 300.000 koron na s. 2427 nr. 84, wygrana 60.000 kor. na s. 2427 nr. 75, 30.000 kor. na s. 2849 nr. 61.

Podczas ciągnienia losów regulacji Dunaju kwotę 140.000 koron wygrał numer 112.550, a terminowa wygrana 48.000 koron na numer 134.296.

Strejk. Wenecja. (Tel.) Robotnicy portowi uchwalili rozpocząć strejk.

MOZAJKA.

(d) Najdroższy w świecie wentyl. — Japoński Salomon. — Małżeństwa studenckie w Rosji.

Miasto Nowy Jork, używało od szeregu lat przy swych sikawkach pożarnych patentowanego wentyla ssącego, nie opłaciwszy za to licencji. W roku 1877, zaskarżył o to wynalazca miasto do sądu i ten w roku 1881, przyznał mu odszkodowanie w wysokości 1,182.117 dolarów. W międzyczasie, wynalazca Knibbs sprzedał swe pretensje do miasta Nowego Jorku niejakiemu Mr. Campbellowi za 800.000 dolarów, który nie był jednak zadowolony z wyroku sądowego i procesował się dalej w wyższych instancjach. Proces trwa do dziś i pretensja spadkobierców Campbella wynosi obecnie wraz z procentami 26,331.819 dolarów, a żadnej prawie nie ulega wątpliwości, że ostatecznie Nowy Jork sumę tę zapłacić im będzie musiał.

* * *

Japońska legenda opowiada: Młoda a uboga kobieta, udając się na służbę, pozostawiła małe swoje dziecię na wychowaniu u innej kobiety. Po kilku latach chciała mieć dziecię swe przy sobie i zażądała jego zwrotu, dotychczasowa wychowawczyni jednak nie chciała go już oddać, twierdząc, że dziecię to jest jej własnością. Spór o dziecię, wytoczył się przed znanym z mądrości i sprawiedliwości sędzią Oka, który rozkazał każdej z kobiet wziąć za jedną rączkę dziecka i ciągnąć do siebie. Tej z kobiet, która okaże się silniejszą, zostanie dziecię przysądzone. Prawdziwa matka dziecka, ujęła je za rękę delikatnie, podczas gdy druga kobieta szarpnęła je za rękę ku sobie z sił całych, zaledwie jednak dziecko krzyknęło z bólu, prawdziwa matka wypuściła jego rękę i nie chciała już ciągnąć więcej, mimo że przyjaciele i jej przeciwniczka wyzywali ją do tego. Sędzia, który przez cały czas siedział milcząc, wydał teraz wyrok, osądzający nielitościwą kobietę jako oszustkę pozbawioną wszelkich uczuć macierzyńskich wobec rzekomego jej dziecka i ukarał ją przykładnie, dziecko zaś oddał uszczęśliwionej, prawdziwej jego matce.

* * *

Znaczny procent studentów na uniwersytetach rosyjskich, jest żonatych. I tak, wedle statystyki z r. 1903, w petersburskiej akademji technicznej, było 84 studentów żonatych (11·2%). Najmłodszy z nich ożenił się mając lat 17½, zaś wiek krytyczny w którym studenci żenią się najczęściej, jest lat 22—23 (39% wszystkich małżeństw). Po 26 roku życia, żeni się już tylko dziesiąta część studentów. Trzecia część tych małżeństw jest dzikich, dwie trzecie zawierane bywają legalnie w kościele. Na kursie pierwszym, przeważają dzikie małżeństwa, na dalszych legalne, zaś na kursie piątym, jest sześć razy tyle małżeństw legalnych, niż dzikich.

Co do wpływu małżeństwa na życie studentów w kierunku ekonomicznym, psychologicznym, hygienicznym i socjalnym, odnośne sprawozdanie prof. dr. Nikolskiego konstatuje wszechstronnie dobry rezultat u 19% studentów, u 74% oddziaływa małżeństwo dodatnio tylko w pewnych kierunkach, zaś na 4% studentów, działa małżeństwo wprost szkodliwie. Co do żon studentów, to z nich 63% posiada ukończoną szkołę średnią, a 8% tylko posiada wykształcenie uniwersyteckie. Głównym zajęciem żon studentów, jest gospodarstwo domowe, nie wiele z nich posiada jakieś samodzielne zajęcia, przeważnie jednak oddają się one studjom. W 39 wypadkach skonstatowano u żonatych studentów po dwoje dzieci, w innych wypadkach po jednem.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 2 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 20·34 do 20·36, pszenica na październik 17·64 do 17·66, żyto na kwiecień 15·88 do 15·90; na październik 15·26 do 15·30; owies na kwiecień 14·40 do 14·42; owies na październik 12·50 do 12·52; kukurydza na maj 15·18 do 15·20; rzepak na sierpień od 22·50 do 22·70. Oferty: mierne Chęć kupna: rezerwowana. Usposobienie: przyjemniejsze. Po-Pogoda zimno.

Wiedeń. 2 stycznia. Koniczyna: utrzymana. Pogoda: mróz.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.